

ROMAN HECK

Z DZIEJÓW POLAKÓW HERETYKÓW W CZECHACH W DRUGIEJ POŁOWIE XV WIEKU

Wiek XV był okresem szczególnego nasilenia związków polsko-czeskich. Wspólna walka z ekspansją feudalnego świata niemieckiego zbliżała oba bratnie narody słowiańskie. Zbliżało je też podobieństwo języka, znacznie jeszcze większe niż w dniu dzisiejszym. Nic też dziwnego, że ruch husycki w Czechach, podnoszący tak ważne w ówczesnej sytuacji hasła religijne, społeczne i narodowościowe, odbił się szczególnie mocno w sąsiadującej z nimi Polsce¹. Znane i wielokrotnie opisywane w literaturze historycznej są kontakty husytyzmu polskiego z Czechami w okresie wojen husyckich i bezpośrednio po nich, spotykamy wówczas w Polsce wielu ludzi „zarażonych“ herezją w Czechach, ludzi, którzy przynieśli ją ze sobą do Polski i tu rozsiewali dalej ziarna nauki Husa i Wiklefa. Kontakty te i oddziaływanie reformacji czeskiej na Polskę nie ustały i później, w drugiej połowie XV w., gdy nie wędrowały do Czech setki rycerzy i plebejów polskich, by walczyć u boku armii husyckich. Pobliski, sąsiedni kraj, który po długotrwałych walkach zaczął się z trudem i wielkimi przeszkodami odbudowywać, przyciągał nadal ludzi z Polski. Ludzie ci to w części uciekinierzy przed prześladowaniami ze strony Kościoła w rodzinnym kraju, żądni poznania nowej nauki na miejscu, gdzie powstała, husyci polscy. Można wspomnieć w tym miejscu choćby słynnego Andrzeja Gałkę z Dobczyna, mistrza wszechnicy krakowskiej, który w latach pięćdziesiątych XV w. występował w Taborze jako jeden z czołowych duchownych tamtejszych². Obok tego niewątpliwie

¹ Z nowszych wydawnictw dotyczących husytyzmu w Polsce zob. *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych*, opracowali R. Heck i E. Maleczyńska, Wrocław 1953; J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955; wreszcie artykuł E. Maleczyńskiej o wpływie husytyzmu w Polsce w zbiorze *Mezinárodní ohlas husitství*, Praha 1958. W pracach tych jest cytowana obszernie starsza literatura. W druku znajduje się obszerna monografia ruchu husyckiego w Polsce pióra E. Maleczyńskiej.

² Wspominają o tym m. in.: B. Vydra, *Polská středověká literatura kazatelská a její vztahy ke kazatelské literatuře české* (Věstník společnosti nauk, 1927, II); R. Urbánek, *Věk poděbradský* (České dějiny, III, 1, s. 60; III, 2, s. 530; III, 3, s. 841).

duże rozmiary miał napływ ludzi poszukujących w Czechach pracy i polepszenia swego bytu lub po prostu wędrowców, którzy, nie mogąc zagrzać miejsca w ojczyźnie i podróżując po świecie, zatrzymali się po drodze i osiedlili na ziemi czeskiej. Ludzie ci dopiero tam stykali się z husytyzmem, poznawali go bliżej i niejednokrotnie przyjmowali. Jakże charakterystyczne są pod tym względem zeznania licznych mieszczan czy księży powracających z Czech przed polskimi sądami duchownymi i zakazywanie podróży do Czech ludziom podejrzanym o herezję jeszcze w połowie XV w.³

Wśród Polaków przybywających do Czech w połowie XV w. i w czasach późniejszych znajdowało się wielu księży. Przyczyny, jakie się na to złożyły, były różnej natury. Czechy leżały na drodze wędrowek duchownych polskich do Włoch, gdzie udawano się na pielgrzymki do Rzymu lub na studia na tamtejszych uniwersytetach. Powracając część z nich zostawała po drodze w kraju słowiańskim o tak mocno zbliżonym języku, w którym niewątpliwie czuła się lepiej niż w innych obcych krajach. Czechy przyciągały również księży zwolenników husytyzmu bezpośrednio z Polski. Wreszcie, co było chyba najważniejsze, po wojnach husyckich, w których duchowieństwo czeskie zostało zdziesiątkowane, istniało duże zapotrzebowanie na księży zarówno w Kościele utrakwistycznym, jak i katolickim⁴.

Wśród księży Polaków przybywających do Czech byli zapewne i tacy, którzy, szukając chleba, głównie dla zdobycia stanowiska przystępowali do husytyzmu. Część z nich mogli stanowić nawet jacyś klerycy o niezbyt wielkiej uczciwości, podszywający się pod miano kapłanów, którzy nie posiadali nawet święceń kapłańskich lub uzyskali je w niezbyt czysty sposób (na przykład po 2 czy 3 święcenia jednocześnie) od niektórych biskupów włoskich, którzy tego rodzaju ludziom, chyba nie bezinteresownie, ich udzielali⁵. Możliwe, że oparte w pewnym stopniu na prawdzie były słowa Eneasza Sylwiusza wypowiedziane w r. 1455 w mowie przed papieżem o niektórych Polakach wśród duchowieństwa utrakwistycznego w Czechach, którzy mieli w rozmowie z nim oświadczyć: kopać nie umiemy, zebrać się wstydzimy, a inaczej żyć nie możemy. Możliwe, że nie pochodził z anegdoty wspomniany w tej mowie przykład plebana Polaka udzielającego na żądanie parafian komunii pod dwoma postaciami,

³ Zob. *Gnesener Hussitenverhöre*, wyd. A. Kunkel (Mitteilungen d. Instituts f. österr. Geschichte, t. XXXVIII, s. 314 nn.); *Ruch husycki w Polsce*, wyd. R. Heck, E. Maleczyńska, *passim*; a także liczne zeznania w *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski (Monumenta medii aevi historica, t. XIII, XVI, Kraków 1894, 1918, *passim*).

⁴ Zob. Urbánek, *op. cit.*, t. III, 3, s. 832 nn.

⁵ *Ibid.*, s. 837.

który wyznał porzucającej go nałożnicy, nie chcącej żyć dalej z duchownym, że nie jest wcale księdzem⁶. Było to zupełnie zrozumiałe; ludzi dążących jedynie do zapewnienia sobie egzystencji czy wszelkiego rodzaju ludzi przypadkowych, a nawet awanturników i oszustów było wśród średniowiecznego kleru zawsze wielu. W Czechach w ówczesnych warunkach mieli oni szczególnie dobre pole do popisu. Nie było to na pewno jakąś cechą szczególną księży polskich. Natomiast musimy liczyć się z tym, że urabianie złej opinii o polskich duchownych husyckich miało zapewne swój cel, mianowicie sianie niechęci do nich w Czechach jako do obcokrajowców, rozbijanie związku Polaków i Czechów, wreszcie kompromitowanie księży utrakwistów w ogóle, a przez to osłabianie, może w najbardziej skuteczny sposób, pozycji husytyzmu w Czechach. O masowości napływu księży polskich do Czech i o tym, że był to w dużej części napływ zdecydowanych, ideowych heretyków, świadczy deklaracja Zbigniewa Oleśnickiego (22 VIII 1447) w związku ze skargami panów czeskich na kleryków polskich zabierających w Czechach prebendy księżom miejscowym, że nie może brać odpowiedzialności za kacerzy i ich zuchwałość⁷. Najbardziej wyraźnie kacerski charakter napływu księży polskich do Czech na tle ogólnych związków polsko-czeskich i sympatii do husytyzmu w Polsce przedstawili posłowie legata papieskiego Rudolfa Fryderykowi, margrabiemu brandenburskiemu (6 II 1468), mówiąc o niebezpieczeństwie wzmoczenia się herezji w razie połączenia Polski z Czechami, ponieważ Polacy dotychczas chronili Czechów, a wśród księży husyckich w Czechach „co dwudziesty łotrowski klecha, jakich mają, nie jest Czechem, lecz Polakiem, a niestety także między panami i rycerstwem w Polsce znajduje się wielu zatrutych karcerstwem“⁸. Obok przybywających z Polski duchownych-husyctów niewątpliwie i część polskich księży katolickich przystępowała do husytyzmu, zapoznawszy się z nim dopiero na ziemi czeskiej.

Księża Polacy w Czechach w drugiej połowie XV w., zarówno husyci, jak i katolicy, odgrywali dużą rolę i pozostawili po sobie znaczną ilość poloników zachowanych do dziś w bibliotekach i archiwach czeskich. Z bardziej znanych można wspomnieć choćby utrakwistę, rektora uniwersytetu praskiego w połowie XV w. Marcina z Łęczycy, autora rozprawy pedagogicznej o sposobach studiowania⁹. Z duchownych katolików w Cze-

⁶ *Ibid.*, s. 841; Mansi, *Orationes*, t. I. 367—368.

⁷ J. Caro, *Geschichte Polens*, t. IV, s. 413.

⁸ *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. A. F. Riedel, t. III, 1, s. 456.

⁹ O Marcinie z Łęczycy wspomina H. Barycz, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze* (Przegląd Zachodni, 1948, I. s. 344). O jego husytyzmie i traktacie dydaktycznym. „*De modo artificioso studendi et memorandi et intelligendi*“, pisał ostatnio F. M. Bartoš, *Polský husita mezi rektory Karlovy university* (Jihočeský sborník historický, XXXIII, 1954, s. 28—29).

chach wspomina R. Urbánek Piotra Polaka, dzierżącego jeszcze w r. 1437 pół prebendy u Św. Wita w Pradze, a ze znaczniejszych husytów z połowy XV w. poza Andrzejem Gałką z Dobczyna — Mikołaja, zwanego Zacheus, gorliwego krzewiciela husytyzmu, księdza w Kondradcy, zmarłego 11 VI 1467, Jakuba Kostę, plebana koło Hradca Králové, Jana Zawilego, proboszcza w Trzebiechowicach i Dworze, plebana Andrzeja „de Podwieki“, Pawła Polaczka u Św. Mikołaja na Starym Mieście Praskim, wreszcie z księży husyckich znanych z późniejszych lat tego wieku — Jakuba z Brzystwy u Św. Michała na Starym Mieście i jego przyjaciela Adama Polaczka, Jana z Jastrzębnika oraz ocenionego za najwybitniejszego z utrakwistów polskich Michała Polaka¹⁰.

Wszeczhronne opracowanie całokształtu roli księży Polaków w Czechach w drugiej połowie XV w. wymagałoby długich, obejmujących różnorodne dziedziny życia religijnego, umysłowego i politycznego oraz uwzględniających szeroki zakres źródeł drukowanych, rękopiśmiennych i archiwalnych studiów. W tym miejscu chciałbym zadowolić się wiadomościami o polskich księżach heretykach, zaczerpniętymi w zasadzie z archiwum kapituły praskiej, przechowywanego obecnie w Pradze, w Archiwum Zamkowym na Hradczanach¹¹. Zanim jednak przejdę do wiadomości o heretykach, warto będzie zacytować garść informacji o księżach Polakach w Czechach i ich przeszłości przed przybyciem do Czech, jaką uzyskać można z materiałów tegoż archiwum. Materiały te to w większości odpisy lub oryginały dokumentów ordynacyjnych czy komendacje, pozwalające ustalić, skąd dany człowiek pochodził i gdzie otrzymał święcenia subdiakona, diakona albo kapłana. Składano je lub wpisywano do akt administratorów archidiecezji praskiej przy staraniach o uzyskanie prebendy na jej terenie.

Dowiadujemy się z nich, że księża polscy odbywali wówczas masowo dalekie wędrówki, zanim osiedli na ziemi czechkiej. Tak więc Mikołaj, syn Stefana z Orłowa w diecezji gnieźnieńskiej, przedstawił dokument święceń kapłańskich wystawiony 22 III 1440 przez Andrzeja, biskupa Osimo w odległej Italii¹². Jan, syn Jana z Radwankowa w diecezji po-

¹⁰ Urbánek, *op. cit.*, s. 840—842.

¹¹ Wyzyskałem akta administratorów archidiecezji praskiej: Waclawa z Krumlowa, Jana z Krumlowa, Hilarego z Litomierzyc, Pawła Pouczka, Ambrożego, Błażeja i Jana Zaka. Są to kodeksy: VI. 5; VI. 6; VI. 7; VI. 11 Archiwum Metropolitalnej Kapituły Praskiej. Ponadto korzystałem z dokumentów przechowywanych w tym archiwum. Pracę ułatwił mi w znacznym stopniu szczegółowy drukowany katalog kodeksów A. Podłaha, *Catalog codicum manu scriptorum, qui in Archivo Capituli Metropolitanani Pragensis asservantur*, Pragae 1923. Ponadto szukałem wiadomości o heretykach i księżach z Polski w archiwach Opawy, Ołomuńca, Kromierzyża, Berna i Trzeboni z nadzwyczaj skromnym wynikiem.

¹² Archiwum kapituły praskiej (dalej A. K.), *Cod.* VI. 5, fol. 68v.

znańskiej, okazał dokument wyświęcenia przez biskupa Martorano, wystawiony w Rzymie w r. 1455¹³. Piotrowi, synowi Mikołaja z Paklina w diecezji gnieźnieńskiej, wpisano do akt kapituły praskiej aż trzy dokumenty, stwierdzające uzyskanie subdiakonatu, diakonatu i święceń kapłańskich, wydane w Narni przez tamtejszego biskupa w r. 1442¹⁴, a Jakubowi z Chotowa z diecezji gnieźnieńskiej — potwierdzenia wyświęcenia na diakona od Tutusa, biskupa Alatri z r. 1460¹⁵. Stanisław, syn Waclawa ze Śremu, kleryk z diecezji poznańskiej, przedłożył pismo zezwalające na ubieganie się o święcenia kapłańskie Andrzeja, biskupa poznańskiego (12 XI 1453), wyświęcenie subdiakońskie Mainarda, biskupa Comacchio (16 III 1454) oraz diakońskie i kapłańskie Antoniego, biskupa Ceseny (20 IV 1454 i 1455 bez daty dziennej)¹⁶. Podobny dokument Andrzeja, biskupa poznańskiego, wraz z pozwoleniem przebywania poza jego diecezją (1452), a następnie dokumenty potwierdzające uzyskanie subdiakonatu, diakonatu i kapłaństwa, wszystkie z r. 1454, wystawione przez Jana, biskupa Natury (Tracja), przedstawił 6 V 1456 Hilaremu z Litomierzyc, administratorowi archidiecezji praskiej, Andrzej, syn Alberta ze Środki w diecezji poznańskiej¹⁷. Tenże Hilary z Litomierzyc potwierdził w r. 1456 (bez daty dziennej) wszystkie święcenia kapłańskie Stefanowi z Koczna w diecezji poznańskiej, uzyskane w Żytawie od biskupa Gardaru (Grenlandia), ponieważ został on napadnięty przez zbójców i obrabowany, tracąc między innymi poświadczenia ordynacyjne¹⁸. Wreszcie Albert, syn Macieja de Klis (chyba Kalisz), w diecezji gnieźnieńskiej, zostawił po sobie oryginał wyświęcenia kapłańskiego, wydany przez Rogera, biskupa Amelii (Włochy), z 4 IV 1461 r.¹⁹

Obok księży, którzy trafili do Czech drogą pośrednią i legitymowali się godnościami duchownymi zdobytymi w różnych biskupstwach Europy, przybywali też duchowni Polacy bezpośrednio z Polski, przynosząc ze sobą święcenia kapłańskie uzyskane w kościele polskim. Albert z Czarnkowa wyświęcony na subdiakona w r. 1445, a następnie diakona i kapłana w r. 1446, przedstawił dokumenty Andrzeja, biskupa poznańskiego, i jego sufragana Mikołaja, biskupa mołdawskiego²⁰. Jan, syn Stanisława ze Śremu, uzyskał subdiakoniat w odległym Wilnie z rąk tamtejszego biskupa Mikołaja w 1458 r., a stamtąd dopiero zawędrował

¹³ *Ibid.*, fol. 89v.

¹⁴ A. K., *Cod.* VI. 6, s. 170.

¹⁵ *Ibid.*, s. 363.

¹⁶ *Ibid.*, s. 197.

¹⁷ *Ibid.*, s. 166.

¹⁸ *Ibid.*, s. 214—215.

¹⁹ A. K., dokument XXXII. 10.

²⁰ A. K., *Cod.* VI. 5, fol. 126.

do Pragi, gdzie oddał, przechowywany do dziś, oryginalny dokument ordynacyjny biskupa wileńskiego²¹. Trafiły też do Pragi dokumenty święcenia kapłańskiego Jana, syna Stanisława ze Śremu, i przyznania kanonikatu w kolegiacie kaliskiej Tomaszowi Jordanowskiemu, plebanowi w Chojnach i altaryście poznańskiemu²².

Niektórzy z duchownych okazywali nie ordynacje, lecz dokumenty zwolnień i komendacje wydawane przez polskie władze kościelne. Dokumenty te są ciekawe, ponieważ zawierają czasem uzasadnienie wędrówki danego księdza za granicę. Tak na przykład ksiądz Wincenty, syn Macieja ze Syrnik, według dokumentu Jana z Brzostkowa, kantora arcybiskupa gnieźnieńskiego (4 V 1454), udawał się na pielgrzymkę do Rzymu dla odpuszczenia swych grzechów²³. Bardziej przyziemny był cel wędrówki kleryka Andrzeja, syna Pawła z Rebna, który w r. 1456 opuszczał kraj „dla nabycia obyczajów i wiedzy, w nadziei lepszej fortuny“²⁴. Dla polepszenia swego losu wyruszali na wędrówkę w obce kraje nie tylko młodzi klerycy, lecz również wyświęceni już kapłani. W dokumencie dymisorialnym dla Stefana z Przerąbia z 27 VI 1457 pisał Jan, arcybiskup gnieźnieński: „Gdy teraz poza naszą gnieźnieńską w obce diecezje w nadziei lepszej fortuny pragniesz przenieść zamieszkanie...“²⁵ Dokumenty dymisorialne z Polski otrzymali poza tym wspomniany już Jakub, syn Jana z Radwankowa, i Stefan, syn Jana z Gorzna²⁶.

Innych duchownych polskich w Czechach zastajemy już bezpośrednio na tamtejszym terenie i poznajemy wprost z akt czeskiej administracji kościelnej. Tak więc Jakub z Kalisza, niegdyś pleban w Żakawie, zobowiązywał się 14 VI 1461 do zapłacenia długu 5 florenów Mikołajowi zwanemu Migdał, kapłanowi z diecezji gnieźnieńskiej²⁷. Jakub, kapłan z diecezji gnieźnieńskiej, zgłosił 16 VI 1461 Hilaremu z Litomierzyc utratę swych dokumentów w mieście Rudnice²⁸. Ponadto w aktach administratorów praskich przewinęli się: Grzegorz Polonus, konfirmowany jako wicepleban w Kalnej (30 X 1469)²⁹, Albert z Osieczna, kapłan diecezji gnieź-

²¹ A. K., dokument XXXI. 14a.

²² Wystawiony w Gnieźnie w r. 1459 przez Jana, biskupa naturieńskiego — A. K., dokument XXXI. 23, a drugi wystawiony w Kaliszu w r. 1464 — A. K., dokument XXXII. 29b.

²³ A. K., *Cod.* VI. 5, fol. 111v.

²⁴ Według odpisu dokumentu Jakuba syna Piotra z Wygonowa, wikariusza i oficjała biskupstwa poznańskiego z 7 XII 1456, A. K., *Cod.* VI. 5, fol. 109v.

²⁵ *Ibid.*, fol. 125 r. — odpis dokumentu z 27 VI 1457.

²⁶ Według odpisów dokumentów: Jakuba z Wygonowa z 18 VIII 1453, *ibid.*, fol. 89v; oraz Mikołaja z Soboty, wikariusza poznańskiego, z 24 IX 1457, *ibid.*, fol. 124r.

²⁷ *Ibid.*, fol. 200r.

²⁸ A. K., *Cod.* VI. 6, s. 177.

²⁹ A. K., *Cod.* VI. 7, na karcie dołączonej przy s. 33.

nieńskiej, któremu administrator Jan z Kolowrat przyznał 30 X 1478 r. prawo odprawiania nabożeństw i przyjmowania beneficjów³⁰, wreszcie Mikołaj, kapłan z diecezji poznańskiej, który miał 31 X 1455 r. sprawę sądową przed administratorem archidiecezji praskiej; w sprawie tej występowali jako świadkowie między innymi Maciej z Koźmina, scholar z diecezji gnieźnieńskiej, oraz Mikołaj, syn Jana z Gniezna³¹. W oryginałach archiwum kapitulnego znajdujemy dokument prezentacyjny Stanisława, kleryka z Łęczycy, z 21 VI 1460³².

Znacznie mniej księży z Polski udało mi się odnaleźć w diecezji ołomunieckiej, na Morawach, i w podległej jej części Śląska. Jest to niewątpliwie następstwem tego, iż w diecezji ołomunieckiej nie dochowały się akta podobne współczesnym aktom praskim. W zachowanym szczątku księgi inwestur diecezji ołomunieckiej z lat 1452—1454³³ spotkać można kilku księży z Polski. Byli to: Mikołaj z Poznania, osadzony 9 III 1453 jako pleban w Plesnej (pow. Hlučín), Stanisław ze Strzelec, pleban z Biskupic w diecezji krakowskiej, który został 14 VIII 1453 w drodze wymiany altarystą przy szpitalu w Karniowie, i Jan z Krakowa, rezygnujący 26 III 1453 z funkcji altarysty przy ołtarzu Św. Jana w Głubczycach³⁴. W zbiorach archiwalnych w Kromierzyżu znalazłem ponadto dokument prezentacji wystawiony przez pana Alberta z Bożkowic (r. 1476, bez daty dziennej) klerykowi Stanisławowi z Pabianic w diecezji gnieźnieńskiej, w którym prosi Protazego, biskupa ołomunieckiego, i Wilhelma, biskupa Nikopolis, o udzielenie wspomnianemu klerykowi święceń kapłańskich, obiecując starać się o jego utrzymanie i nadać mu *beneficium*, którego był kolatorem³⁵. Pomijam tu podobnie jak w diecezji praskiej Ślązaków, których na tym terenie ze względu na sąsiedztwo Śląska było sporo. Ogólnie biorąc, zachowanych wzmianek o księżach polskich na Morawach, na które się natknąłem, jest stosunkowo niewiele. Być może, że na Morawach, gdzie husytyzm zwalczany zacięcie przez biskupa ołomunieckiego Jana Żelaznego i Albrechta Habsburskiego nie zdołał się tak rozszerzyć, jak w Czechach, nie przetrzebiono do tego stopnia jak tam kleru katolickiego i zapotrzebowanie na obcych duchownych było mniejsze. Czy przypuszczenie to jest słuszne, trudno jednak wobec ubóstwa materiału źródłowego powiedzieć.

Garść powyższych wzmianek, która przy dalszych studiach mogłaby być zapewne powiększona, świadczy o tym, że napływ duchownych pol-

³⁰ *Ibid.*, s. 82.

³¹ *Ibid.*, s. 4.

³² A. K., dokument XXXI. 32.

³³ Archiwum Państwowe w Ołomuńcu (A. C. O.) rkps 129, fol. 1—15.

³⁴ *Ibid.*, fol. 3r, 5r, 15v.

³⁵ Archiwum Państwowe w Kromierzyżu, *Spiritualia*, A. I a. 18.

skich do Czech w połowie XV w. był niewątpliwie bardzo duży. Rzuca się przy tym w oczy, że przybywają tu w olbrzymiej większości księża z terenu Wielkopolski. Wytłumaczenie tego faktu nie jest łatwe. Może duchowni z Małopolski i Mazowsza wędrowali raczej na ziemie ruskie, należące do Polski, i na Litwę, znajdując tam dla siebie miejsce i warunki utrzymania, może w innych diecezjach nie puszczano po prostu księży za granicę i nie udzielano im *dimissorium*, obawiając się infiltracji herezji grożącej na skutek podróży duchownych do obcych krajów, może wreszcie nie małą rolę odegrały znane sympatie do husytyzmu, jakie istniały wówczas w Wielkopolsce, które skłaniały tamtejszych duchownych do wędrowki do Czech w celu zapoznania się z nim na miejscu.

Reakcję tych zwykłych, szarych księży polskich, napływających do Czech niejednokrotnie „dla polepszenia swego losu“, na toczące się tam spory religijne i polityczne, ich „zarażanie“ się herezją, w pewnym, chociaż niewątpliwie skromnym stopniu naświetlają oskarżenia ich o herezję i wykroczenia przeciw władzom duchownym, wpisane do akt administratorów arcybiskupstwa praskiego.

Pierwsza wzmianka z akt praskiej administracji arcybiskupiej o herezjaku Polaku w drugiej połowie XV w. pochodzi z 8 VIII 1466, gdy przed Hilarym z Litomierzyc stawił się augustianin brat Mikołaj z Poznania z prośbą o wpisanie do akt jego dokumentu abszolucji od herezji, jaki uzyskał od legata papieskiego Rudolfa, biskupa lewantyńskiego. W dokumencie tym, wystawionym we Wrocławiu 26 VI 1466, Rudolf oświadcza, że bolejąc po ojcowsku nad Mikołajem, złamanym już wiekiem i pozbawionym sił, oczyszcza go od plamy herezji³⁶. O tym, w jaką herezję Mikołaj popadł, jak zawędrował do Wrocławia, a następnie do Pragi, niczego się nie dowiadujemy. Przypuszczałbym, że ów Mikołaj był człowiekiem słabym, nie posiadającym hartu, a może tylko złamanym życiem, jak twierdzi dokument, który łatwo dawał się zastraszyć i znalazłszy się w rozlanatyzowanym wówczas Wrocławiu, bojąc się, by na skutek podejrzenia o herezję nie spotkały go przykrości, wolał poprosić o absolucję. Być może, że absolucja ta nastąpiła pod jakąś presją, a może nawet pod groźbą stosu. Mimo wszystko jednak Mikołaj nie był człowiekiem mocnego charakteru, gotowym twardo bronić swych przekonań, ani człowiekiem o większej wartości osobistej. Wskazują na to jego dalsze losy w Czechach, o których dowiadujemy się z następných notatek. Otóż tenże sam Mikołaj już 6 XII 1466 r. oskarżony został o fałszowanie dokumentów i pieczęci generała swego zakonu, na skutek czego zasłużył według swego zeznania na pozbawienie sprawowanego przez siebie urzędu duchownego i na dożywotnie więzienie. W drodze miłosierdzia jednak ukarano go

³⁶ Zapis z inserowanym dokumentem. A. K.. Cod. VI. 6. s. 184.

Anno rē hōrj die xj Decēbrj

Comptibus vobis nobis Nicolai d' hibernieq; Decano ecclie & Admōstrator
Admōstrator p̄p̄tō p̄ Obis & p̄p̄tō sp̄it̄o d̄p̄ntatō d̄cōrō dōctōr̄ rē hōm̄
& Reliquis p̄t̄ hōm̄ib; p̄ or̄ d̄ sp̄it̄o d̄cōrō m̄n̄str̄ p̄b; Regis S̄c̄i Auḡst̄i
p̄p̄tōr̄ & Obis p̄p̄t̄atōr̄ & r̄p̄p̄tōr̄ q̄ualit̄ Joh̄ann̄es plachia & h̄n̄tōn̄ p̄p̄t̄
d̄ h̄p̄ p̄r̄ l̄p̄ d̄p̄r̄ App̄st̄at̄ Joh̄ann̄es d̄ m̄d̄ p̄l̄n̄ḡ & h̄p̄ia d̄ȳn̄m̄ & p̄p̄t̄
d̄ v̄ll̄t̄ ap̄p̄t̄ d̄ d̄cōrōr̄ p̄p̄t̄ p̄l̄n̄ḡ; d̄p̄r̄; App̄p̄t̄a p̄ v̄d̄it̄y & v̄d̄it̄
& And̄r̄as h̄n̄m̄v̄t̄ d̄ d̄cōrōr̄ p̄p̄t̄ p̄l̄n̄ḡ & Ben̄ḡ Joh̄ann̄es h̄n̄ḡt̄
d̄cōrōr̄ d̄cōrōr̄ p̄l̄n̄ḡ; d̄cōrōr̄ p̄p̄t̄ p̄l̄n̄ḡ p̄p̄t̄ p̄l̄n̄ḡ & d̄cōrōr̄ v̄d̄it̄
v̄d̄it̄ d̄cōrōr̄ v̄d̄it̄ p̄d̄ h̄p̄ d̄cōrōr̄ h̄p̄ p̄d̄ v̄d̄it̄ p̄p̄t̄ p̄p̄t̄ d̄cōrōr̄
d̄cōrōr̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄
d̄cōrōr̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄ v̄d̄it̄

Zeznanie augustianina brata Mikołaja o polskich heretykach w Czechach (12 XII 1466)

Ipse dominus de pernis et consensu plebani in Edna fuit
me modis regulariter officio et iuris perendo ad hunc
et communiter violando quod dicitur in litteris apostolica
Quod puto ad fides hoc Evangelia me decet fidenter bene
quod dicitur et nulla modo suspensa male hoc me dicit
admittit et facta in Evangelia ita plus hoc in hunc Evangelia
piscinam etiam et per et bonos in Annis de edmonest
proprio et administratori archiepiscopatus Ecclie pragan et
venerabilibus religiosis fratre Martiniano priore hoc benigne dispensata
admodum hoc accepit et dicitur in hunc Archidiaconi
In Acta pragan et aliquos pleban et per manu ipsa me pro scripi
Anno dno m ccc lxx xxiii octobris

jedynie w ten sposób, że zadowolono się tylko przyrzeczeniem, iż uda się do generała zakonu lub do legata papieskiego i szczerze wyzna swe przewinienia, zdając się na ich łaskę. Dowiadujemy się przy okazji, że Mikołaj był profesem klasztoru Św. Marka w Krakowie. Znamienne jest przy tym przyrzeczenie złożone na końcu zeznania Mikołaja, że wyznaczonego udania się do legata lub generała zakonu nie będzie odwlekał i „w inną sektę Rokiczany ani kiedykolwiek od posłuszeństwa świętemu Kościołowi rzymskiemu nie odstąpi, komunikując pod obiema postaciami“, oraz że nie będzie odprawiał nabożeństw, dokąd nie dostanie dyspensy³⁷. Należy więc przypuszczać, że ów brat Mikołaj i w Pradze był podejrzany o skłonność do husytyzmu, i jest wysoce prawdopodobne, że utrzymywał bliskie i przyjazne kontakty z husytami, o czym świadczy następną wiadomość, jaką o nim posiadamy. Po sprawie z fałszerstwem dokumentów nasz husyta augustianin załamał się całkowicie i już 12 XII 1466 za-denuncjował znanych sobie heretyków, niemal wyłącznie Polaków, co dowodziłoby, że utrzymywał z nimi bliski kontakt. Czy denuncjacja ta była ceną za łagodne potraktowanie sprawy fałszerstwa, czy miała na celu uzyskanie zwolnienia od przykrego obowiązku relacjonowania jej legatowi papieskiemu albo generałowi zakonu augustianów, tego nie wiemy. W każdym razie dowodzi ona słabości charakteru brata Mikołaja, nie grzeszącego zresztą, jak widać ze sprawy fałszerstwa, zbytnią skrupulatnością sumienia. W denuncjacji Mikołaj wymienił jako apostatów: Jana Płachtę z Krakowa, plebana w Krpach koło Lisy, Jana, plebana w tejże Lisie³⁸, diakona Macieja z Nakła, apostatę z Krakowa, Jana plebana w Bzeniu³⁹, ordynowanego jako apostata, Andrzeja Jaworka z Krakowa, profesa, plebana w Senicach⁴⁰, Jana Leniczkę, oraz Tomasza z Saksonii, plebana w Brodzie⁴¹, twierdząc, że ludzie ci „iuramentorum suorum oblit, nec deum, nec homines veriti, extra ordinem suum in dies hos [!] stare non formidant“⁴².

W trzy lata później, w r. 1469, spotykamy dalszego duchownego Polaka, który stanął przed administratorem archidiecezji praskiej. Były to czasy, gdy wobec wyklęcia Jerzego z Podiebradu przez papieża Kościół ogłosił interdykt na terenie miast i ziem mu podległych. Interdyktu tego jednak nie wszyscy księża chcieli przestrzegać. Wśród nieprzestrzegających znalazł się również ksiądz Andrzej z Poznania, urodzony na przedmieściu poznańskim, który został za to uwięziony przez ówczesnego administratora

³⁷ *Ibid.*, s. 224.

³⁸ Prawdopodobnie dzisiejszy Lisov w Czechach.

³⁹ Chodzi tu o wieś Bzi koło miejscowości Żelazny Brod.

⁴⁰ Senice koło Podiebradu.

⁴¹ Chodzi zapewne o Żelazny Brod.

⁴² A. K., *Cod.* VI. 6, s. 58.

Jana z Kolowrat i wypuszczony dopiero po złożeniu przysięgi na należą-
cym do administratora zamku w Zbirohu, że będzie na przyszłość prze-
strzegać polecenia papieskie⁴³. O podobną rzecz został oskarżony również
Dominik z Poznania, pleban w Kdini⁴⁴, zmuszony do wyznania 24 X 1470,
że popełnił przekroczenie, „odprawiając nabożeństwa wobec heretyków
i ekskomunikowanych, łamiąc interdykt wbrew mandatom papieskim“,
oraz do obiecania na przyszłość wierności Kościołowi i niewystępowania
przeciw niemu w jakikolwiek sposób⁴⁵. Widoczne jest, że w tym wypadku
postawa Dominika z Poznania była postawą czynną, a odprawianie nabo-
żeństw w czasie interdyktu świadomym wystąpieniem przeciw Kościołowi.
Na sporządzonej w r. 1470 liście księży naruszających interdykt znaleźli
się również Polacy. W Karlstiejnie odprawiał bez przerwy msze *Adalbertus*
Polonus, podobnie zachowywał się też *Martinus Polonus in Probostow*⁴⁶.

Mniej jasna od spraw powyższych jest historia Michała z Braniewa
(*Bramsperch*), kleryka z diecezji warmińskiej, któremu Jan z Kolowrat
wystawił 10 X 1469 r. świadectwo, że przez czas pobytu w Czechach za-
chowywał się jako dobry katolik i że wobec tego należy go jako takiego
wszędzie przyjmować. Jednak w świadectwie tym jest wzmianka, że został
absolwowany od ekskomuniki, pod którą się znajdował⁴⁷. Być może,
że chodziło tu jeszcze o ogólną ekskomunikę rzuconą niegdyś na Związek
Pruski i zbuntowanych poddanych Zakonu Krzyżackiego w czasie wojny
trzynastoletniej, chociaż ze względu na dłuższy już upływ czasu jest to
raczej mało prawdopodobne. Bardziej prawdopodobne natomiast jest,
że kleryk ów był ekskomunikowany za jakąś herezję przed udaniem się
do Czech, do których zbiegł, a tu dopiero pojednał się z Kościołem
i otrzymał dokument stwierdzający jego prawowierność. Niewątpliwym
heretykiem był natomiast ksiądz Stanisław z Sanoka z diecezji prze-
myskiej, który wyznał 1 XII 1469: „popadłem w potępione błędy i herezję
wiklefiistów, husytów oraz Rokiczany i w kapłaństwie mym jej według
mych sił broniłem, sądząc, iż okazuję się w tym posłusznym Bogu“. Porzucając
husytyzm, Stanisław obiecywał z kolei posłuszeństwo papieżowi,
administratorom archidiecezji praskiej, popieranie interesów Kościoła
katolickiego, zwalczanie herezji i pozostanie wiernym katolicyzmowi aż do
śmierci⁴⁸. Przypomina to w pewnym stopniu sprawę Andrzeja z Wieliczki,
kapłana z diecezji krakowskiej, który odstąpił od Kościoła katolickiego,
a następnie chciał powrócić na jego łono. W skierowanym do wspomnia-

⁴³ A. K., *Cod.* VI. 7, s. 88.

⁴⁴ Kdyně, dziś miasto w południowych Czechach.

⁴⁵ A. K., *Cod.* VI. 7, s. 129.

⁴⁶ A. K., *Cod.* VI. 7, s. 130.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 1.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 128.

nego Andrzeja liście z 5 VIII 1470 Jan z Kolowrat zapewniał go, że skoro poznał sam swe wykroczenia i prosił o przebaczenie, nie powinien wątpić, że je otrzyma, i zapraszał do siebie celem zupełnego pojednania z Kościołem⁴⁹.

Polaków heretyków w Czechach spotykamy i w czasach późniejszych za rządów Jagiellonów. Przykładów dostarczają między innymi dwa dalsze zapisy w księgach praskiej administracji duchownej Kościoła katolickiego. Pierwszy z nich to zeznanie Abrahama ze Zbąszynia, kapłana z diecezji poznańskiej, spisane 16 XI 1481, w którym po stwierdzeniu, że „zwie-dziony złą radą skłonił się ku herezji husytów potępionej przez stolicę apostolską“, oświadcza, iż obiecał przed krucyfiksem przed kapitułą praską wierność Kościołowi i administratorom archidiecezji praskiej, a w wypadku ponownego powrotu do herezji sam skazuje się na wszelkie kary⁵⁰. Bodajże najciekawsza jest wiadomość ostatnia, a mianowicie odpis pisma administratora Pawła Pouczka, wydane w Pradze 6 IV 1495 Janowi z Kosstczorz (?), kapłanowi diecezji poznańskiej. Z pisma dowiadujemy się, że ksiądz ten przez długie lata zamieszkiwał w diecezji praskiej i *periculoso valdensium hereticorum secte adherere atque fauere non expauit*. Podobnie jak inni wspomniani wyżej księża Jan z Kosstczorz prosił o przebaczenie, przyznając, iż przez swój błąd popadł pod kary kościelne i królewskie⁵¹. Mamy tu więc Polaka należącego, być może, do lewego skrzydła reformacji czeskiej, potępianej nie tylko przez Kościół katolicki, lecz również przez Kościół utrakwistyczny i państwo. Jednoty braci czeskich. Postulowane przebaczenie wraz z zaleceniem, by traktowano go na przyszłość wszędzie jako wiernego syna Kościoła, zostało mu udzielone.

Zebrana powyżej skromna garść informacji o napływie księży polskich do Czech i o ich zarażaniu się tam herezją jest świadectwem żywych kontaktów między obu narodami, kontaktów, które przyczyniały się do infiltracji ideologii husyckiej do Polski. W infiltracji tej szczególnie dużą rolę odgrywali księża, którzy powracając z Czech przynosili ze sobą nauki Husa i zagrzeni nastrojem gorących sporów religijnych w Czechach przenosić je musieli do kraju. Licznych świadectw na to dostarczają polskie piętnastowieczne akta sądów duchownych. Księża zajmujący się sprawami wiary, księża, którzy wówczas stosunkowo najwięcej czytali i interesowali się kwestiami teoretycznymi, z natury rzeczy stanowili element najbardziej podatny na przyjmowanie i przekazywanie dalej nowych prądów ideologicznych. Jakże charakterystyczne są liczby z zestawionego przez J. Macka spisu zwolenników husytyzmu w Wielkopolsce i na Kujawach:

⁴⁹ *Ibid.*, s. 98.

⁵⁰ A. K., *Cod.* VI, 6, s. 381—382.

⁵¹ A. K., *Cod.* VI, 11, karta dołączona do s. 92.

znajdowało się wśród nich 54 księży, 3 nauczycieli (chyba również księży), 16 szlachciców, 43 mieszczan, 27 osób z ludu wiejskiego i 16 ludzi nieznanego pochodzenia⁵². Wśród księży szukać możemy głównych propagatorów husytyzmu w Polsce, a najbardziej aktywni byli zapewne księża powracający z Czech. Niewątpliwie ilość księży Polaków heretyków w Czechach była nieporównanie większa niż kilkanaście podanych wyżej przykładów, ponieważ do zachowanych akt Kościoła katolickiego dostały się wiadomości jedynie o nielicznych, którzy dobrowolnie lub pod przymusem wyrzekali się kacerstwa. Akta Kościoła utrakwistycznego z tych czasów, które mogłyby przynieść szersze dane o klerze husyckim, nie zachowały się. Niemniej i ta szczupła, podana wyżej garść faktów rzuca pewne światło na dzieje księży polskich w Czechach i może być skromnym przyczynkiem wzbogacającym historię husytyzmu polskiego.

⁵² Macek, *op. cit.*, s. 188—190.